Nr. 34 | Kraków, czwartek 12 lutego 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Dyktatura w gminie

Po śmierci prezydenta miasta Krakowa śp. Jana Kantego Federowicza rząd rozwiązał krakowską Radę miejską i zamianował w jej miejsce komisarza rządowego. Decyzję tę umotywował wówczas rząd obawą zdekompletowania się Rady miejskiej w przyszłości.

Trybunał administracyjny uchylił tę decyzję rządu i przywrócił rozwiązaną Radę miejską, ustalając w swoich motywach, że niema ustawowego powodu rozwiązania Rady miejskiej, dopóki istnieje przepisane quorum, potrzebne do prawomocności jej uchwał.

Temu rozstrzygnięciu Trybunału administracyjnego zawdzięcza p. Rolle swój wybór na prezydenta miasta Krakowa.

Obecnie wbrew wyraźnemu orzeczeniu Trybunału administracyjnego znowu ma krakowska Rada miejska zostać rozwiązana, chociaż posiada ona jeszcze dwa razy tyle członków, ile statut wymaga do quorum.

Ale w czasach dyktatury i ten szczątek samorządu ma ulec zniszczeniu.

W miejsce Rady miejskiej ma zostać mianowany komisarz rządowy, któremu ma zostać dodany organ doradczy w postaci mianowanej rady przybocznej, która oczywiście żadnych praw mieć nie będzie i której uchwały nie będą wiązały komisarza rządowego.

Co do składu tej rady przybocznej nikt się ze stronnictwami nie porozumiewa, nikt ich opinji nie zasięga. Poprostu: rozkaz i kwita.

Jak to sobie aranżerowie wyobrażają? Że PPS zgodzi się na to, by jej przedstawicieli mianowali jej wrogowie? Że BB podyktuje, kto ma PPS reprezentować, a kto nie? A PPS odpowie: „Rozkaz!" — zasalutuje i posłusznie wykona, co jej każą?

Mylą się ci panowie, którzy sobie tak w swoich głowach tę rzecz ułożyli. **W tych warunkach PPS nie wejdzie w skład rady przybocznej.**

Takiego dyktatu nie może przyjąć żadne szanujące swoją godność stronnictwo i żadne względy oportunistyczne nie mogą go do tego skłonić.

I do poprzedniej rady przybocznej PPS mianowań nie przyjęła. Obyło się bez kiwania głową lub palcem w bucie przedstawicieli klasy robotniczej.

Tembardziej teraz PPS mianowań z rąk wrogów nie przyjmie.

PPS nie da się zdegradować do niezaszczytnej roli listka figowego, mającego osłaniać wstydliwe miejsca dyktatury.

Kto się na tak ryzykowne eksperymenty waży, niech sam całą odpowiedzialność za bankructwo ponosi. PPS nie ma powodu brania na siebie ani pozoru współodpowiedzialności.

Student cenzorem

Stosownie do pisma Starostwa Grodzkiego w Krakowie, proszę o zamieszczenie po myśli § 19 ustawy prasowej w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" następującego sprostowania artykułu z napisem „Student cenzorem" zamieszczonego w numerze 28 czasopisma „Naprzód" z daty Kraków, czwartek 5 lutego 1931:

„Nieprawdą jest, że w Krakowskiem Starostwie Grodzkiem cenzorem, w którego ręku są losy dzienników krakowskich, potentatem, którego działalność znaczy się białemi plamami na kolumnach gazet wychodzących w Krakowie, — jest Adam Choczyński, student III roku prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, natomiast prawdą jest, że p. Adam Choczyński jest urzędnikiem wojewódzkim, że złożył egzamin administracyjny i że pełni naprzemian z innymi urzędnikami Województwa krakowskiego służbę pomocniczą w nadzorze prasowym wykonywanym przez Starostwo Grodzkie, oraz prawdą jest, że p. Adam Choczyński nigdy nie zarządzał, ani nie zarządza konfiskat prasowych, lecz w każdym poszczególnym wypadku zasięga decyzji władz wymienionych w § 487 p.

Prokurator Sądu Okręgowego: Michałowski.

Obostrzenie cenzury

Nowy prokurator krakowski p. Michałowski zaczyna bardzo ruchliwie.

Referent prasowy starostwa grodzkiego p. Adam Choczyński, student III roku prawa, zawiadomił wczoraj telefonicznie redakcję „Naprzodu", że p. prokurator Michałowski zarządził obostrzenie cenzury dzienników krakowskich po myśli art. VII ustawy z roku 1862. Mianowicie odtąd będą bezwzględnie konfiskowane w dziennikach wszelkie wiadomości o toczących się śledztwach sądowych, czy policyjnych, bez względu na źródło tych wiadomości.

Bez względu na źródło — to znaczy, chociażby wiadomości udzielił sędzia śledczy lub komunikat policji państwowej.

Na zapytanie, czy np. nie wolno będzie podawać żadnych wiadomości o śledztwie w sprawie katastrofy kolejowej w Krakowie, wyjaśnił p. Choczyński, że bezwarunkowo i takie wiadomości będą konfiskowane we wszystkich dziennikach krakowskich.

Co niniejszem podajemy do wiadomości czytelników.

—ooo—

BB w obronie p. Neumana

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu marszałek Świtalski między dyskusją nad budżetem min. oświaty i min. skarbu wsunął na porządek dzienny wniosek opozycji o uniezależnienie sądownictwa. Był to, jak się później okazało, *manewr dla utrącenia tego wniosku* bez odesłania go do komisji.

Nagłość wniosku uzasadniał pos. *Nowodworski* (klub nar.), omawiając zajścia na procesie warszawskim. Wskutek nominacji p. Neumana poderwany został autorytet i niezawisłość sądownictwa. Doszło do tego, że na sali sądowej przeszedł zimny powiew śmierci podczas prowadzenia rozprawy przez naczelnika wydziału finansowego Neumana. Pragnę wyrazić życzenie, aby zamiast tego powiewu przez zmianę odpowiednich artykułów, przeszedł ożywczy wiatr niezawisłości sędziowskiej.

Nagłość wniosku *uchwalono jednogłośnie.* Za nagłością głosował również klub BB, którego imieniem poseł Podoski domagał się rozpoczęcia natychmiastowej dyskusji.

Poseł *Car* określa wniosek opozycji jako demonstrację polityczną. Opozycja pragnie zrzucić z siebie odpowiedzialność i dlatego rozpoczęła oszczerczą kampanję przeciwko sędziom. Niedawno kampanję taką prowadzono przeciw sędziemu Demantowi, obecnie prowadzi się kampanję przeciwko p. Neumanowi. Istnieje wprawdzie nominacja p. Neumana na naczelnika wydziału finansowego w min. sprawiedliwości, jednakże stosunek służbowy rozpoczyna się z tą chwilą, gdy przestaje się pełnić obowiązki poprzednie. A do tej chwili jest p. Neuman sędzią. Mówca stawia formalny wniosek *o odrzucenie wniosku.*

Poseł *Nowodworski* zbija „argumenty" posła Cara, którego nazywa „słynnym interpretatorem". Mówca domaga się odesłania wniosku do komisji prawniczej, zastrzegając się, jakoby wniosek miał jakiekolwiek tendencje polityczne.

W głosowaniu *wniosek posła Cara został uchwalony*, a temsamem *wniosek opozycji został zgilotynowany.*

—ooo—

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 9 lutego 1931 r. Sygn. IV Pr. 27/31. Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 9 lutego 1931 roku po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 4 lutego 1931 roku, a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 4 lutego 1931 konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 28 z daty 5 lutego 1931 r., z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 3 pod napisem **„REMINISCENCJE Z DOBY CARATU"**, a to od słów „Mowa ta" do słów „w Łucku", oraz od słów „Gdybyśmy mieli" do słów „Lizawiety Śmierdziaszczej", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z §§ 487, 488, 491, 493 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8. Dz. u. p., oraz § 24 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 Nr. 6 Dz. U. P. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". — Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. — Natomiast **UCHYLA SIĘ** konfiskatę rzeczonego czasopisma z powodu treści powyższego artykułu pod tytułem **„REMINISCENCJE Z DOBY CARATU"**, a to od słów „To się przecież" do słów „podobno dogorywa", albowiem treść powyższa została odczytana w komisji Senatu, a zatem nie może podlegać konfiskacie. Również **UCHYLA SIĘ** konfiskatę rzeczonego czasopisma z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem **„FRANCUSKA I ANGIELSKA OPINJA O STOSUNKACH W POLSCE"** od słów „istnieją metody" do słów „się uciekać", albowiem w treści tych słów nie skierowanych wprost do rządu polskiego nie można się dopatrzeć znamion jakiegokolwiek przestępstwa. Przewodniczący: (—) S. O. M. Pilarski, m. p. Protokolant: (—) Strawiński, m. p. Za zgodność: Szymański, sekretarz.

—ooo—

Pogłoski o zmianach w rządzie

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 10 lutego.

Podane przez prasę pogłoski o zmianach w rządzie wywołały wściekłość niektórych organów sanacyjnych. Rzucają one nieuchwytne podejrzenia, wymawiają jakieś tajemnicze plany, zaś co do rzeczy samej dają bardzo niejasne zaprzeczenia. Taki np. „Kurjer Poranny“ uważa te pogłoski za „plotki bez najmniejszych realnych podstaw“ i podaje nawet powód, że nic na rzeczy nie jest, mianowicie że nie nastąpiło nic takiego, coby mogło spowodować brak zaufania p. prezydenta Rzplitej do któregokolwiek z ministrów.

Czy naprawdę nic takiego nie nastąpiło i czy jedynym powodem ustąpienia ministra jest utrata zaufania p. prezydenta Rzplitej. Pamiętamy przecież z niezbyt dawnych czasów, w jaki sposób u nas od maja 1926 zmieniały się rządy, zmieniali się ministrowie. Weźmy ostatnią zmianę rządu: czy pp. Car, Kwiatkowski, Staniewicz ustąpili dlatego, że głowa państwa straciła do nich zaufanie, którem ich obdarzała przez kilka lat z rzędu, za kilku nawrotami?

U nas przecież praktyka przy zmienianiu szefa rządu czy poszczególnych ministrów wyrobiła się w erze sanacyjnej zupełnie inna. Np. po ustąpieniu rządu p. Świtalskiego w grudniu 1929 wskutek otrzymanego od Sejmu wotum nieufności prawie wszyscy ministrowie, z wyjątkiem p. Świtalskiego, zostali ponownie mianowani — czy i to było tylko dowodem zaufania p. prezydenta czy wolą jednostki przez konstytucję do desygnowania ministrów niepowołanej?

A co do tego, że nie nastąpiło nic takiego, co mogłoby za sobą zmianę pociągnąć — przecież wróble na dachu ćwierkają, że w BB panują — ostrożnie się wyrażając — kwasy w związku z już dokonanem ustąpieniem 3 posłów i przewidywanemi dalszemi ustąpieniami. P. Sławek robi, co może, aby tę dziurę załatać i może mu się to uda ze względu na kończącą się sesję budżetową, ale nie jest tajemnicą, że broni on własnej skóry, broni się mianowicie przed — słusznemi zresztą — zarzutami, że otrzymał tak znakomity instrument: klub z 247 posłów i dopuścił do zagnieżdżenia się w nim niezgody, nawet do secesji.

Całe zresztą zachowanie się, raczej miotanie się, BB w Sejmie wskazuje na to, że obecnie jego kierownictwo nie doroslo do zadania, a przecież kierownikiem-prezesem BB jest premjer rządu; on jest tym „łącznikiem“ między Belwederem a jego tworem: większością sejmową. Starzy parlamentarzyści nie mogą wyjść z podziwu nad tem, co BB wyprawia: ordynarne bójki, niepoczytalne przemówienia, czepianie się byle czego, aby wywołać awantury. Nie można tego położyć na karb, jak niektórzy usprawiedliwiają, młodości i bujnego temperamentu — nie, to jest metoda ludzi, którzy krzykiem chcą zakryć własną słabość i pięścią nadrobić to, do czego głowy im nie wystarczają.

Jeżeli pp. aranżerowie i przywódcy BB grożą i zapowiadają, że z powrotem p. Piłsudskiego zacznie się popielec dla opozycji, że zacznie się ostry kurs z „drugą transzą“, może z Brześciem, należy to uważać za chęć zakrzyczenia własnego położenia i opierania się na „wujaszku z Ameryki“, podczas gdy samemu trzęsą się portki ze strachu, co „on“ powie, gdy zobaczy, co z jego dzieła zrobili. To roztrzygnie o losie ministrów, którzy z każdym dniem zbliżającym nas do połowy marca będą się czuli coraz mniej pewni na swych fotelach.

„Kadłubowy“ parlament niemiecki

Dnia 9 bm. Reichstag stał się widownią niezwykłego zajścia: cała prawica tj. niemiecko-narodowi (grupa Huggenberga), cała frakcja hitlerowska (107 posłów), komuniści, dobrana trójca, opuściła salę, w której pozostały tylko partje popierające rząd. Co się stało przyczyną tego niezwykłego zajścia? Nacjonaliści a w szczególności hitlerowcy sabotowali prace parlamentu, utrudniali jego obrady dzięki dotychczas obowiązującemu przestarzałemu regulaminowi, który nie daje prezydentowi prawie żadnych środków dyscyplinarnych. Obecnie, gdy partje i rząd walczą o parlamentarne załatwienie budżetu dla uniknięcia dekretowania go, nacjonaliści, hitlerowcy i komuniści dążyli właśnie do czegoś przeciwnego: do wykazania niezdolności parlamentu do pracy i do wymuszenia na tej podstawie rozwiązania i nowych wyborów, po których spodziewają się zwycięstwa.

Jak wiadomo, do partyj popierających rząd Bruninga należą też socjaliści. Ci nie robią tego z miłości do tego rządu, lecz wyłącznie dla ratowania parlamentaryzmu i demokracji. Ciągle bowiem wisi w powietrzu groźba dyktatury, groźba rządzenia na podstawie art. 48 konstytucji tj. zupełnego odsunięcia parlamentu. Pozatem socjaliści wychodzą z założenia, że parlament lepiej i skuteczniej potrafi walczyć z miljardowym deficytem budżetowym i z 5 miljonowem bezrobociem aniżeli rząd, który nie potrzebowałby liczyć się z parlamentem. Te powody skłaniają socjalistów do głosowania za rządem i do zgody na zaostrzenie regulaminu, tembardziej, że wykonawcą jego będzie socjalistyczny prezydent Reichstagu Loebe.

Nacjonaliści, hitlerowcy i komuniści, zaskoczeni stanowczem wystąpieniem partyj popierających rząd, jedyny ratunek widzieli w zdekompletowaniu parlamentu i dlatego wyszli z sali. Przeliczyli się jednak, gdyż po ich wyjściu pozostał dostateczny komplet 303 posłów, który uchwalił zmianę regulaminu i przystąpił bez żadnej opozycji do dalszych obrad nad budżetem. Secesjoniści stanęli teraz przed pytaniem, co dalej robić wobec tego, że parlament może bez nich pracować. Słychać, że hitlerowcy mają zamiar wogóle do parlamentu już nie wrócić, nacjonaliści zaś wracać od wypadku do wypadku tj. gdy na porządku dziennym będą sprawy ich interesujące. Parlament odetchnie, uwolniony od bandy krzykaczy, która do pracy pozytywnej niczem nie była zdolna przyczynić się a tylko przeszkadzała innym w tej pracy.

Feljeton polityczny

Balonki p. Sławoja. — „Maderowe“ łoże sanacji. — Usłużny „Kurjer Polski“. Popielec p. Grażyńskiego.

P. minister **Sławoj-Składkowski** nazwał, jak wiadomo, najbardziej drażniące opozycję etapy jedynkarstwa: Brześć, „pacyfikację“ Małopolski Wschodniej, wybory — trzema balonikami, któremi się bawi rozkarnawałowana opozycja, ale zbliża się popielec, który zmoderuje, czy „zmaderuje“ tę zabawę.

Lekko waży się — czem wciąż właśnie popisuje się **prasa BB** — najcięższe zadrażnienia, takie nawet, które ludzi poważnych wypłaszają ze współpracy w sanacyjnem gronie (prof. Krzyżanowski). — Kto tu karnawałuje?

Odchodzą Krzyżanowscy, zostają Burdy. BB staje się jednolitym — nie złotolitym wprawdzie...

Gdy p. Sławoj-Składkowski chciał „satyrycznie“, jakby rewjowo ocenić sprawy, które nawet w Lidze Narodów niewesołe znalazły echo — autorowie warszawskiej „Szopki politycznej“ wytykają, że BB z „rzadką“ rhiną wyczekuje — popielca.

Podczas poprzednich występów gościnnych w Bagateli — p. Carnero śpiewała piosenkę „Santa Madonna poratuj — jutro z Casablanca wraca mój mąż“. Modlitwa to była do Matki Boskiej o poratowanie — gdyż słomiana wdówka uległa była pokusom w czas samotnych, a dusznych nocy...

Otóż w szopce kukla, wyobrażająca p. Sławka, śpiewa na tę samą melodję:

Santa Madera poratuj,
Wkrótce do Warszawy wraca wielki Mąż.
Spraw, by naszych pism nie czytał
I rządowych w Sejmie mów,
Żeby o nic mnie nie pytał,
Żeby nie wyjeżdżał znów.
Santa Madera poratuj,
Żeby mi nie szepnął paru czułych słów.

Lewiatański „Kurjer Polski“ woli lekkie traktowanie bolesnych kwestyj, niż ton, jak się z przekąsem wyraża — patetyczny. A taki ton przypisuje posłowi tow. Żuławskiemu (w artykule, zatytułowanym: **„Po polsku“**).

Nie podobają mu się zwroty z mowy posła Ż., jak: „Wy jesteście silni, a państwo kona“, lub: administracja rozbita, sądów niema, sprawiedliwości niema, w kraju bezprawie, nędza i rozpacz“... Redaktor „Kurjera Polskiego“ oświadcza:

„Trudno nie uwierzyć, że mówca oburza się **pewnemi wydarzeniami.** Mowa posła Żuławskiego była jednak nastrojona na ton patetyczny, właściwy retoryce socjalistycznej. Cechą patosu bywa zazwyczaj przesada i lubowanie się w opisach jaskrawych i emocjonujących“.

Dlaczego jednak, gdy p. redaktor chce bardzo dogodzić miarodajnym sferom, zaczyna wpadać w rusycyzmy? „Oburza się **pewnemi wydarzeniami**“, to przekład zwrotu rosyjskiego: „wozmuszczajetsia niekotorymi proizszestwiami“ — po polsku mówi się: **...na pewne wydarzenia.**

Tyle autorowi „Po polsku“.

Pan wojewoda śląski Grażyński — miał już przyśpieszony popielec — w Genewie. Nasłuchał się, jak tam oceniano „chlubne“ poczynania śląskich bojówek BB. Obecnie zaczyna się potrosze bić w piersi. Już się wyrzekł, niczem szatana i pokus jego — wciąż judzącej „Polski Zachodniej“. Rozesłał on do prasy oficjalny komunikat, opublikowany i za pomocą PAT, że katowicka „Polska Zachodnia“ nie jest organem **ani urzędowym, ani półurzędowym województwa śląskiego,** ani też organem samego wojewody dr. Grażyńskiego.

Byłoby to więcej niż akt separacji, gdyż oświadczenie takie brzmi zarazem, jak odmowa alimentów.

Katowicka „Polonia“ pisze na ten temat:

„Ogłoszenie tego komunikatu przyśpieszy zgon pisma, które za główny cel swego istnienia miało jedynie dalsze **zaognianie stosunków politycznych i narodowościowych** w naszem województwie. — **Niekulturalny sposób redagowania tego pisemka,** ignoranckie, pewne siebie, niezrozumienie ani jednego z wielu ważnych problemów naszego życia politycznego, społecznego i kulturalnego, **szowinistyczne, — szkodliwe dla interesów państwa stanowisko w stosunku do zagadnień mniejszościowych,** to były główne przyczyny, dla których wszyscy ludzie rozsądni już od lat oczekiwali takiego oficjalnego odgrodzenia się urzędu wojewódzkiego i p. wojewody od „Polski Zachodniej“. Niewątpliwie oświadczenie Urzędu Wojewódzkiego zostanie należycie zrozumiane przez tych pp. urzędników, którzy nadużywając swego charakteru przełożonych, **zmuszali podwładnych sobie urzędników do abonowania „Polski Zachodniej“.**

Komunikat p. wojewody musielibyśmy ocenić jako pierwszy, widomy krok na drodze ku rzeczywistej pacyfikacji naszych stosunków politycznych, jako dowód tego, że p. wojewoda zrozumiał wreszcie i należycie ocenił (choć szkoda, że tak późno) błędy swej dotychczasowej polityki i pragnie wziąć rozbrat z ludźmi, którzy wpływów swoich używali na szkodę interesów dzielnicy naszej i Polski.

Takby było, gdybyśmy już teraz **mogli uwierzyć w szczerość posunięć p. dra Grażyńskiego.** Czy tak będzie — pokaże najbliższa przyszłość! Wiemy, że „Polska Zachodnia“ z normalnych dochodów, płynących z opłaty za abonament i ogłoszenia firm prywatnych utrzymać się nie może, wiemy, że oficjalni udziałowcy tej spółki ze swej kieszeni deficytów tego pisemka pokrywać nie będą mogli. **W takcie więc dalszego ukazywania się tego pisemka, będziemy mieli probierz szczerości wczorajszego oficjalnego komunikatu śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.**

„Polska Zachodnia“ została nietylko odtrącona i wyrzucona, jak Hagar na puszczę. Oto natarły na nią i czynniki cenzorskie. Skonfiskowana została za artykuł „Z dnia“, który w ten sposób nie ujrzał światła dziennego.

O sądach, p. Carze, Brześciu

MOWA POSŁA NOWODWORSKIEGO

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości wygłosił poseł **Nowodworski** (klub nar.) następujące przemówienie:

„Ogólny stan ekonomiczny naszego państwa i konieczność ograniczenia wydatków państwowych bardzo jaskrawo odbija się na budżecie ministerstwa sprawiedliwości. W sprawozdaniu pana referenta wykazuje on, że wydatki tego działu zarządu państwowego wynoszą zaledwie 4 i pół procent wszystkich rozchodów i stanowią kwotę 129.826.793 złotych. Jest to zaiste w porównaniu z potrzebami ministerstwa sprawiedliwości suma ograniczona do ostatecznych krańców i życzyćby należało, by jaknajrychlej można było sumę wydatków powiększyć i ze względu na to, że magistratura polska, to jest sędziowie i prokuratorzy, w porównaniu ze stosunkami zagranicznemi, są zbyt skąpo uposażeni i ze względu na to, że na budowle w budżecie nadzwyczajnym ministerstwa przeznaczono zaledwie 800.000 złotych. Ktokolwiek miał kiedy możność sprawdzić osobiście, jak wyglądają zwłaszcza w byłym zaborze rosyjskim lokale, w których urzędują sądy grodzkie i ich oddziały, a niekiedy i sądy okręgowe, nietylko w województwach wschodnich, lecz i tu w stolicy, ten musi dojść do wniosku, że sprawowanie przez sędziów i urzędników kancelaryjnych w takich lokalach ich obowiązków, jest naprawdę rujnowaniem zdrowia i nerwów, a w oczach ludności poniżaniem powagi wymiaru sprawiedliwości. Polepszenie takiego stanu rzeczy, a w pierwszej linji budowa w stolicy jednego centralnego sądu grodzkiego, dla pomieszczenia wszystkich jego oddziałów jest oczywiście konieczna i nagląca.

O ile jednak w dziedzinie rozchodów ministerstwa sprawiedliwości ulepszenia i inwestycje przy obecnym stanie finansowym, są narazie niemożliwe do przeprowadzenia, o tyle w dziedzinie samego wymiaru sprawiedliwości, stwierdzić można takie **błędy i usterki**, które odrazu dałyby się usunąć przy odpowiedniej zmianie systemu, jaki obecnie panuje w sądownictwie polskiem z obrazą artykułu 74 do 86 konstytucji.

O NIEZALEŻNOŚĆ SĄDÓW

Od lat kilku ci wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, którzy bliżej obserwować mogą działalność sądów polskich, muszą przyznać, iż zauważyć się w niej daje **coraz większa ingerencja władzy wykonawczej, coraz większy wpływ polityki** dnia dzisiejszego. Wprowadzone za czasów byłego ministra sprawiedliwości p. Cara prawo o ustroju sądów powszechnych, ze sprzeczną konstytucją czasową możliwością usuwalności sędziów, z ograniczeniem wybieralności sędziów i pozostawieniem mianowania na kierownicze stanowiska sędziowskie całkowitemu uznaniu władzy wykonawczej wytworzyło sytuację, że po złożeniu z urzędu w owym czasie przez byłego ministra Cara pewnej ilości sędziów, a wśród nich ludzi, znanych z wysokiej wiedzy i zawodowego doświadczenia, pozostawieni tymczasem w spokoju inni sędziowie, drżąc przed grożącem im niebezpieczeństwem pozbawienia ich stanowiska, a więc zniszczenia egzystencji ich i ich rodzin, **przestali być właściwie niezależnymi sędziami** i oczywiście mogli się stać wprost

WYKONAWCAMI ZAMIERZEŃ I ZALECEŃ ZWIERZCHNOŚCI

Nie chcę być źle zrozumianym, nie wysuwam żadnych ogólnych zarzutów przeciwko sądownictwu polskiemu, przeciwnie, jako praktykujący od lat wielu adwokat, pragnę ku chwale magistratury polskiej publicznie stwierdzić, że w olbrzymiej swej większości sędziowie i prokuratorzy z poświęceniem i zaparciem się siebie pełnią swe zaszczytne obowiązki. — Rzecz prosta jednak, że wśród licznej rzeszy pracowników wymiaru sprawiedliwości muszą być i jednostki słabsze, poddające się wpływom ubocznym i swą działalnością obniżające prawidłowy wymiar sprawiedliwości, wywołując uzasadnione narzekania i sarkania, a nawet zgorszenie publiczne.

PRZYKŁADÓW NIE BRAK

Nie będę przytaczał przykładów, brak na to czasu, wystarczy powołać się na tak ogólne już ustosunkowanie się ówczesnego prokuratora, a obecnego ministra p. Michałowskiego, i niektórych sędziów **do sprawy więźniów brzeskich**, wypadek **ze śmiercią adwokata Korenfelda**, poprzedzoną ironicznemi i drażniącemi zapytaniami, skierowanemi do zeznającego świadka przez przewodniczącego sędziego. Tajemnicą publiczną jest tworzenie **w sądach specjalnych kompletów do procesów politycznych i do spraw konfiskaty pism i druków**, a więc w tych wypadkach, w których zainteresowana jest władza wykonawcza i ludzie, ster tej władzy w danej chwili dzierżący. A

KWESTJA KONFISKAT NABIERA CHARAKTERU WPROST PRZERAŻAJĄCEGO,

zwłaszcza wobec wyraźnego przepisu art. 105 konstytucji co do wolności prasy, gdyż w obecnym czasie ilość konfiskat prasy opozycyjnej staje się **zjawiskiem tak powszednie i nagminnem, że owa wolność prasy staje się najzupełniej iluzoryczna.** I chociaż są jeszcze sądy w Rzeczypospolitej, które nie zatwierdzają konfiskat prasowych, to jest również wydział VIII sądu okręgowego w Warszawie, kierowany przez tak głośnego już naczelnika wydziału ministerstwa sprawiedliwości byłego wiceprezesa Neumana, w którym w specjalnym komplecie — pod jego przewodnictwem wszystkie niemal **konfiskaty są z reguły zatwierdzane.** A zapominają ci konfiskatorzy, że takie prześladowanie prasy niezależnej musi w konsekwencji doprowadzić do daleko niebezpieczniejszego zjawiska, do prasy tajnej, wymykającej się z pod wszelkiej kontroli.

Zachwianie niezależności sędziowskiej jest tak istotnem i ważkiem obniżeniem w opinji publicznej powagi sądów i ich wyroków, że doprowadzić może w wyniku do rozpowszechnienia się wśród obywateli

WĄTPLIWOŚCI, CZY MAMY JESZCZE SĄDY.

Obecna polityka ministerstwa sprawiedliwości, godząca w niezawisłość sędziowską, wprowadzająca do wymiaru sprawiedliwości zasadę **wpływów ubocznych i celowego nacisku**, według głębokiego mego przekonania, **jest z gruntu błędną i mogącą** chlubne tradycje sądów polskich stracić na bezdroża, a sądy na **bezdrożu**, to zguba państwa.

Albo albo p. Matuszewskiego

We wtorek 10 bm. Sejm przeprowadził drugie czytanie budżetu ministerstwa skarbu. W dyskusji kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski wypowiedział kilka dla finansowej sytuacji państwa charakterystycznych rzeczy. A więc przedewszystkiem p. minister, chwaląc swoich poprzedników — naturalnie z ery pomajowej — za dobrą gospodarkę, dzięki której skarb ma rezerwy, wyraźnie zaznaczył, że jedną z rezerw, do których państwo może sięgnąć, jest **obniżenie płac urzędniczych.** Znaczy to, co zresztą i tak wiedziano, **że głosowanie BB za wnioskiem Wyrzykowskiego nie było „spontaniczne"**, lecz nastąpił w porozumieniu z rządem, który od 1 kwietnia br. chce mieć w rękach możność „zaoszczędzenia" — według obliczeń p. Matuszewskiego — około 200 miljonów rocznie. Jeżeli według Henryka IV Paryż wart był mszy, to według zdania sanacji dla tak pięknej kwoty warto się „odwdzięczyć" tym, którzy w listopadzie ub. r. wsadzili BB na wysokiego konia.

P. Matuszewski ma jednak, jak powiada, inne środki zaradcze. Tu powstaje pytanie: w jakim celu środki zaradcze, kiedy p. M. powiada, że nie jest z nami **narazie** źle, że nieszczęście może dopiero się zdarzyć? Trudno, przyzwyczajeni już jesteśmy do niezbyt jasnych wyrażeń pp. ministrów, więc i to zapiszemy na karb — sekretarza, który niedość dokładnie mowę skorygował. Otóż p. Matuszewski powiada, że ma następujące środki zaradcze: 1) zmniejszenie wydatków, 2) powiększenie dochodów, 3) robienie inwestycyj tylko z pożyczek.

Tu właśnie występuje „dwuosobowość" p. Matuszewskiego: jako troskliwego o skarb rządcy i jako człowieka — w słabszym, niż inni stopniu — członka „grupy pułkownikowskiej". Zmniejszyć wydatki? Tu nasuwa się nawet mimowoli: wydatki na wojsko, na policję. O tem jednak — ani słowa; wogóle o zmniejszeniu wydatków p. minister nie mówi, widocznie uważa, że co pod tym względem zrobiła komisja budżetowa wystarcza.

Drugi środek: zwiększyć dochody. O, to p. minister potrafi i jeszcze więcej: potrafi wywrzeć wrażenie, że co daje lewą ręką, odbiera prawą — ta lepiej umie zagarniać. A więc p. minister zmniejszył podatek obrotowy przez uwolnienie od niego eksportu, zmniejszył dochody z cel przez płacenie premij eksportowych — łącznie skarb traci na tych świadczeniach 70 miljonów. Ale skarb nie jest studnią bez dna, z której można czerpać dowoli; jak się nadebrało 70 miljonów, trzeba wsypać inne. **Zrobiło** się i robi się: podwyższono ceny zapałek, podwyższa się świadczenia emerytów, wprowadza się podatek automobilowy i w ten sposób skarb odbije sobie ze straconych 70 miljonów 50 i urealni budżet bez — jak twierdzi p. Matuszewski — obniżenia uposażeń i bez nowych ciężarów.

Takie pewne to nie jest, ponieważ p. minister ma odrazu „ale": co się stanie, jeżeli konjunktura się nie poprawi, jeżeli wpływy się zmniejszą, pożyczki nie otrzyma się? O, wtedy będzie się inaczej mówiło; wtedy — dosłowne wyrażenie p. ministra — **utrzymanie równowagi budżetowej zapewnić może tylko zniesienie 15% dodatku do uposażeń urzędniczych.** I jakiż cel miało roztaczanie pięknych kulis, kiedy za niemi kryje się przepaść? Mówi się o poprawieniu się konjunktury — czy się coś u nas robi dla osiągnięcia poprawy? Mówi się o oddziaływaniu przesilenia światowego na nas — czy niema u nas swoistych, od zewnątrz niezawisłych przyczyn przesilenia? To są przecież rzeczy, na które sanacja nic ma i nawet nie stara się o wpływ; stanie się tak, jak sytuacja się ułoży: lepiej czy gorzej, w każdym razie bez przyczynienia się sanacji do polepszenia.

Przeczytawszy wszystko, co p. Matuszewski powiedział, dochodzimy do konkluzji i z niedowierzaniem czytamy takie zdanie: „równowaga budżetowa może być zachowana, a nawet będzie z pewnością zachowana." Czytamy i pytamy się: czy p. Matuszewski nie zna cyfr swego własnego ministerstwa, które wykluczają tak apodyktyczne twierdzenie o zachowaniu równowagi? Czy w styczniu konjunktura tak się polepszyła, że zniknął deficyt z grudnia, a może nawet była nadwyżka? Ależ wprost przeciwnie: im dalszy miesiąc, tem gorsza sytuacja gospodarcza, a im gorsza sytuacja, tem mniejsze dochody skarbu. To wie każdy, tylko p. minister miałby tego nie uznać? Bo wiedzieć, to wie napewno.

Co może powiedzieć przeciętny człowiek po przeczytaniu tych błyskotliwych oświadczeń z tak autorytatywnego miejsca? Może westchnąć i powiedzieć: jesteśmy rządzeni przez ludzi, którzy widocznie z wysokości swego urzędu nie są w stanie ogarnąć rzeczywistości życiowej, tak ponurej, a w ich ustach tak obiecującej.

Hocki-klocki

OBRAZEK CZASU

We Lwowie w handelku śniadankowem toczyła się głośna rozmowa w gronie piwiarnianych polityków.

— A ja panom ręczę, że on nie wróci, — dowodził ksiądz.

— Co też ksiądz dobrodziej powiada!

— Założę się, że nie wróci! Stawiam tysiąc złotych przeciw stu, że nie wróci!

Podsłuchali tę rozmowę piłsudczycy czyli wywiadowcy policji państwowej. Całą policję poruszono. Całe miasto zaalarmowano.

— Nie ulega kwestji: nowy zamach na marszałka Piłsudskiego! Jeszcze groźniejszy niż spisek Jagodzińskiego!

— Naturalnie, ksiądz — to daje do myślenia! I profesorowie gimnazjalni... endecy — to już dowód oczywisty.

Wdrożono śledztwo na wielką skalę. Rozpoczęto przesłuchania.

Opisał to „ICK".

Ruch w interesie.

Rząd nie godzi się na uchylenie „sezonu martwego"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji ochrony pracy. Jako wnioskodawca i referent uzasadniał tow. *Reger* wniosek PPS w sprawie uchylenia „sezonu martwego". Art. 5 ustawy z dn. 18 VII 24 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia uprawnia ministra pracy i op. społ. do uchylania sezonu martwego, który trwa od 15 XII do 1 III. Ponieważ zarówno minister gen. Hubicki, jak szef departamentu p. Szubartowicz zgóry zapowiadali, że rząd w roku bieżącym sezonu martwego nie uchyli, dlatego — jak tylko sejm się zebrał i nadeszła możność działania — ZPPS już dnia 16 XII ub. r. zgłosił odpowiedni wniosek, domagający się uchylenia „sezonu martwego".

W ogólnej liczbie 360.000 bezrobotnych, robotnicy sezonowi stanowią przynajmniej trzecią część; wraz z rodzinami liczba głodujących o wiele przewyższa pół miljona. Klasyfikowanie robotników na sezonowych od początku jest niewłaściwem; obecnie, w miarę przedłużającego się kryzysu i natężającego się bezrobocia, jest ono całkiem fałszywe i szkodliwe; robotników fachowych, rzemieślników, którzy chwilowo, aby ulżyć Funduszowi Bezrobocia i nie lenjuchować daremnie, przyjęli pracę przy robotach sezonowych, pozbawia się wbrew ustawie prawa do zasiłków. Ostatnie dwa lata były szczególnie ciężkie, ruch budowlany zamarł, ceglarze i murarze nie pracowali, zarabiali zaledwie tyle, aby przeżyć chwilę bieżącą, a o gromadzeniu oszczędności i zapasów mowy nie było. Klęska bezrobocia dotknęła nietylko miasta i ośrodki przemysłowe, ale całe powiaty, których ludność małorolna i bezrolna, ogromnie rozrodzona, normalnie dorabiająca sobie na chleb codzienny przy budowie drogi, regulacji rzek, drenowaniu pól i innych robotach sezonowych, pozbawiona została tych zasiłków, na które wszyscy liczyli i na które do Funduszu Bezrobocia wpłacali.

Referent uzupełnia wniosek ZPPS w ten sposób, że uchylenie sezonu martwego obowiązuje od 1 lutego br. W ten sposób przyszłoby się z pomocą najbardziej potrzebującym.

P. min. generał *Hubicki* oświadczył, że rząd na uchylenie sezonu martwego zgodzić się nie może, albowiem zasiłki dla bezrobotnych pochłonęły nie tylko przeszło 43 miljony rezerw z czasów poprzednich, ale Fundusz Bezrobocia zadłużył się dotąd w Skarbie Państwa okrągło na 64 miljony.

Ogólnie wynoszą w bieżącym okresie wydatki Fund. Bezr. 145 miljonów. Ponieważ uchwalony kredyt rezerwowy, który i tak dosięgnął sumy 34,250.000, nie przewiduje uchylenia sezonu martwego, na co byłoby potrzeba jeszcze dalszych 15 miljonów, więc p. gen. minister nie ma nic więcej do powiedzenia i... pożegnał komisję.

W ożywionej dyskusji posłowie ks. *Przybylski*, *Jankowski*, *Langer* i tow. *Szczerkowski* gorąco poparli wniosek referenta, zwracając na to uwagę, że wobec tego, iż 3/5 sezonu martwego już minęło, to na uchylenie pozostałych 4 tygodni, licząc od 1 lutego br., wystarczyłoby 6 miljonów.

Aliści znaleźli się i tacy, którzy przemawiali przeciwko wnioskowi, wbrew swemu lepszemu przekonaniu i wbrew słuszności. Oto już po referacie sprawozdawcy i po przemówieniu ministra wpadł na salę p. *Malinowski* Marjan, wódz bebesynów i z miejsca wypalił: Panowie wnioskodawcy przychodzą z musztardą po obiedzie, trzeba było pamiętać o bezrobotnych zawczasu, a nie dopiero, gdy się sezon martwy kończy...

Tu przewodniczący poseł *Madeyski* zwraca mówcy uwagę, że wniosek ZPPS nosi datę 16 XII 1930 r.

Poseł *Malinowski:* A to trzeba było jeszcze wcześniej...

Przewodniczący *Madeyski:* Tak, ale Sejmu nie było.

P. *Malinowski*: A to trzeba było dwa lata temu o tem pamiętać.

Poseł *Reger:* Ależ wtedy sezon martwy był uchylony.

P. *Malinowski* zapowiada, że będzie z „zasadniczych" powodów głosował przeciw i prędko wychodzi ze sali. Wszyscy w śmiech.

W podobnym tonie i w tymże duchu przemawiali poseł *Karkoszka* z G. Śląska i jakiś poseł „robotniczy" *Konieczko* ze Sosnowca. P. Konieczko popisywał się dokumentem, z którego wyczytał, że w Sosnowcu byli tacy robotnicy, którzy zarabiali po 10 do 30 złotych dziennie i ci teraz najgłośniej „wrzeszczą" o krzywdzie bezrobotnych i domagają się zasiłków.

P. *Jankowski* i tow. *Reger* przy pomocy tegoż samego dokumentu zdemaskowali p. Konieczkę, jako, że się minął z prawdą, albowiem w dokumencie onym jest wykaz 640 robotników, którzy zarabiali od 5 do 7 zł. dziennie, ale że tylko 400 z pomiędzy nich przepracowało całe 20 tyg., że natomiast 240 nie nabyło prawa do zasiłków z Fund. Bezr. Osobno dokument mówi, iż zredukowanych zostało 40 rzemieślników, zarabiających od 10 do 30 zł., ale nie podaje ilu z nich nabyło prawa do zasiłku.

Oczywiście wniosek PPS odrzucono 15 głosami BB i BBS; za wnioskiem oświadczyło się tylko 12 posłów, poczem komisja uchwaliła rezolucję, zgłoszoną przez posła Tomaszkiewicza, wzywającą rząd, aby przyszedł z możliwie wydatną pomocą doraźną bezrobotnym, nie pobierającym zasiłku.

Polska niepodległa ma być Polską szeptów

Tak pisze *Tadeusz Peiper*, znany literat krakowski, redaktor „Zwrotnicy", teoretyk nowej sztuki, który prace swe drukuje z zasady w bardzo ograniczonej liczbie egzemplarzy, przeznaczonych przedewszystkiem dla sfer interesujących się ruchem awangardy poetyckiej.

Zapytanie swe włożył Peiper w usta głównej osoby swego ostatniego poematu pt. „*Na przykład*". Poemat ten napisany został pod wrażeniem ujawnionych tajemnic twierdzy brzeskiej: przedstawia on reakcję *przeciętnych ludzi*, robotnika i inteligenta na Brześć, dzięki czemu ma znaczenie dokumentu chwili, aczkolwiek autor w podejściu do tematu nie przestaje być nawskroś artystą.

Zapytanie Peipera nie pozostało bez odpowiedzi.

Odpowiedź dała cenzura, konfiskując trzeci i czwarty rozdział w objętości *18 stron*, a pozostawiając dwa rozdziały wstępne objętości — *14 stron*...

Konfiskacie uległa nawet śpiewka bezrobotnego, na temat losu pozbawionych pracy.

Konfiskata ta jest zdaje się pierwszą w Krakowie za czasów niepodległej Polski, *próbą zamknięcia ust literaturze pięknej*, gdy czujna na wstrząsające wydarzenia dnia, wypowiada o nich swoje poetyckie słowo.

Z konfiskatą tą da się porównać jedynie konfiskata poematu *Antoniego Słonimskiego* „Czarna wiosna", dokonana w Warszawie w 1919 roku.

Polski ogół czytający pamięta jak w roku 1912 cenzura austrjacka skonfiskowała szereg ustępów w książce *Gustawa Daniłowskiego* „Marja Magdalena".

Powszechna opinja uznała to za niedopuszczalne wkraczanie cenzury w dziedzinę, gdzie wolność słowa krępowana być nie może. Interpelacja tow. *Daszyńskiego* w parlamencie wiedeńskim zimmunizowała skonfiskowane ustępy i cenzor musiał ustąpić przed artystą.

Teraz i ta droga obrony twórczości literackiej jest dzięki p. Świtalskiemu zamknięta, a profesor literatury polskiej poseł Pochmarski z BeBe i sanacyjni literaci Sieroszewski, Kaden-Bandrowski, Wilam Horzyca itd. wolą Kostka i cenzora, niż poetę wiernego własnemu sumieniu, ludzkiemu i artystycznemu.

Czy organizacje literackie zamierzają milczeć w tej sprawie? *(w. w.)*

W sprawie bezrobocia

Generalny sekretarz Związku górników, podając w „Naprzodzie", jak powinien rząd nieść pomoc dla bezrobotnych, wezwał towarzyszów do wypowiedzenia się w tej sprawie na łamach pism partyjnych.

Pod różnemi tytułami sprawa bezrobocia niemal w każdym numerze „Naprzodu", stale jest poruszana. Konferencja i zebranie związków zawodowych, posiedzenia zarządów oddziałów i centralnych zarządów, zgromadzenia partyjne i publiczne zajmują się sprawą bezrobocia ustawicznie. Także i projekt tow. Stańczyka omawiano na licznych zebraniach.

Pomoc doraźna dla pozbawionych pracy i zasiłków z funduszu bezrobocia jest koniecznością, ponad wszelkie inne potrzeby społeczeństwa.

Niestety „górne sfery" w społeczeństwie naszem, a zwłaszcza ci, którzy wcisnęli się do „góry", bardzo mało interesują się klęską bezrobocia, co ma bardzo przykre skutki dla potrzebujących pomocy. Przysłowie: „syty głodnemu nie wierzy" można obecnie usłyszeć przy każdej sposobności zetknięcia się z głodującymi ludźmi, poszukującymi bez skutku pracy i pomocy!

Na co czekają ci, którzy mają obowiązek zająć się najpilniejszemi potrzebami społeczeństwa? Czy chcą doczekać się przypomnienia mas bezrobotnych, że i oni mają prawo do życia — podyktowanego rozpaczą? — Dlaczego już obecnie nie przygotowuje się sposobów rozpoczęcia jaknajrychlej, z wiosną, robót publicznych? Dlaczego nie obmyślono dotychczas sposobu udzielania ulgowych kredytów budowlanych? Dlaczego zezwala się na przedłużanie czasu pracy w różnych przedsiębiorstwach, przy równoczesnem obniżaniu płac i redukcji robotników

Czy ci, co dziś narzekają na ciężkie czasy, przedsiębiorcy i fabrykanci, to podstawa egzystencji narodu, a robotnicy, rzemieślnicy, kupcy i wszystka biedota na wsi to ludzie zupełnie pozbawieni praw?

Kto z tych panów myśli, że bezrobocie w Polsce jest „łagodniejsze", aniżeli gdzieindziej i dlatego mało się tą sprawą interesuje, niechaj pójdzie na targ w małem miasteczku nawet, a zobaczy, jak wieśniacy powracają z produktami przeznaczonemi na sprzedaż, do domu, bo głodni, pozbawieni pracy ludzie nic kupić nie mogą. A ci wieśniacy, skąd wezmą pieniędzy, by kupić potrzebne im wyroby przemysłu? — Oprócz olbrzymiej (na naszą biedę) liczby zarejestrowanych bezrobotnych, w każdej miejscowości, są bezrobotni majsterkowie, kupcy z przyzwyczajenia otwierający sklepy, a na wsi straszna bieda.

Nie wolno nikomu, kto nie zatracił poczucia ludzkości, pocieszać się, że tam zagranicą może gdzie jest większe bezrobocie. Musi znaleźć się rada. Trzeba uruchomić roboty publiczne, muszą się znaleźć pieniądze dla chcących budować domy mieszkalne, musi rząd zdobyć się na tyle energji wobec właścicieli fabryk, tartaków i innych, by ich zmusić do przestrzegania ustawy o czasie pracy!

Związki zawodowe muszą uzgodnić żądania w sprawie bezrobocia. 40-godzinny tydzień roboczy uważają przedsiębiorcy za niemożliwy do wprowadzenia i twierdzą, że w ten sposób nie wielką ilość robotników można zatrudnić, ponad stan obecny.

To co robić? Przecież nie możemy pozwolić, by ludzie marli z głodu. Zamiast trzech, cztery zmiany należy zaprowadzić. Sześciogodzinny czas pracy. — Jeżeli wszyscy nie będziemy pracować, tylko część robotników, to bezrobocie i nędza szerzyć się będzie coraz więcej.

Na co czekacie panowie? Na argumenty podyktowane rozpaczą głodujących? — Jeszcze czas, chociaż bardzo już późno! — Z wiosną natychmiast uruchomić roboty publiczne! Natychmiast udzielać kredyty ulgowe na budowy mieszkań! Skrócić czas pracy do 6 godzin dziennie! M. B.

Komisarz Rożdżeński

Komisarz policji państwowej **Rożdżeński** dokonał aresztowania i wywiezienia posła Ciołkosza do Brześcia nad Bugiem.

Komisarz **Rożdżeński** kierował rozpędzaniem robotników, którzy przybyli na dworzec kolejowy w Krakowie, by powitać tow. Mastka, powracającego z Brześcia.

Komisarz **Rożdżeński** konfiskował kukłę, przedstawiającą Kostka-Biernackiego i obnoszoną w czasie manifestacji akademików krakowskich.

Dotychczas jeszcze nadaremnie czeka komisarz Rożdżeński na awans i na Krzyż Niepodległości z mieczami.

Ale co się odwlecze, to nie uciecze.

Zasługi nie pozostaną bez nagrody.

Komisarska Rada przyboczna w Krakowie

Po myśli § 53 statutu miasta Krakowa **„w razie rozwiązania Rady miejskiej przez polityczną władzę krajową, mają być najdalej do sześciu tygodni rozpisane nowe wybory członków Rady miejskiej".**

W myśl tego przepisu komisarz magistracki może urzędować tylko **przez okres sześciu tygodni**, jeśli zaś wyraźnie rozpisano po upływie tych sześciu tygodni, **następuje stan bezprawia.**

Komisarz magistracki, urzędujący po upływie sześciu tygodni, w okresie bezprawia — **nie ma prawa nakładania jakichkolwiek zobowiązań czy ciężarów na obywateli miasta.** Toteż niewątpliwie obywatele miasta w toku instancyj aż do Trybunału Administracyjnego bronić się będą przeciw wszelkim zarządzeniom przyszłego komisarza magistrackiego, **jako bezprawnym!**

Piszemy dlatego o tem, że BB tworzy celem uchylenia się przed wolą wyborców przy wyborach do Rady miejskiej „Radę przyboczną komisarza", **której urzędowanie ma być obliczone na szereg lat**, aby zabezpieczyć im posady — mimo, że instytucji „Rady przybocznej" wogóle nie zna statut miasta Krakowa. Widocznie „Rada przyboczna" ma zastąpić Radę miejską **na okres dalszych dwudziestu lat**, skoro wojewoda „jako ustawodawca" ma określić „zakres działania" tej nieznanej statutowi miejskiemu „Rady przybocznej".

Wprawdzie rozwiązanie Rady miejskiej nastąpiło z powodu obawy jej zdekompletowania i „nieudolności" w gospodarce gminnej, mimo to jednak nowa „Rada przyboczna" **ma się składać na 60 członków z dotychczasowych czterdziestu „nieudolnych" członków rozwiązanej Rady miejskiej.**

Dla dekoracji ma być powołanych aż trzech radców miejskich z PPS (Jaworski, Kluczka, Oplustil), dalej dwóch „ułaskawionych" przez BB chadeków: rm. Adelman i Pachoński, oraz z endeków p. dr. Rowiński i „dziki" p. Marski.

W liczbie starych „nieudolnych" czterdziestu członków rozwiązanej Rady miejskiej, należących do dawnego klubu mieszczańskiego (BB), mieści się piętnastu radców żydowskich, przyczem usunięto z Rady miejskiej z klubu mieszczańskiego **tych, którzy liczyli ponad 70 lat.**

Z nowych członków Rady przybocznej, którzy mają być powołani w liczbie 20 zanotować należy nazwiska **„wybitnych znawców samorządu"** np. p. **Mieczysława Dobija**, administratora „Kurjerka", właściciela zakładu pogrzebowego p. **Wolnego**, masarza **Różyckiego**, członków obecnie BBS **Czumę** i **Cendrowskiego**, oraz prawdziwą przedstawicielkę BB p. **Bronisławę Bobrowską**, żonę senatora dra Bobrowskiego, który nie wchodzi do Rady przybocznej, p. **Szydłowską** i „przedstawicielkę" kobiet żydowskich, której nazwisko jest narazie nieznane, dalej **3 przedstawicieli „Strzelca"**, **2 przedstawicieli „Legji mocarstwowej"**, **1 przedstawiciela szynkarzy w osobie p. Wołkowskiego.**

Wiele mówiące są nominacje p. pułkownikowej **Kostrzewskiej**, oraz bezrobotnego aktora p. **Ruszkowskiego...**

W ten sposób ma być skompletowana „Rada przyboczna".

Charakterystycznem jest, że **miarodajne czynniki nie zgodziły się na wprowadzenie do „Rady przybocznej" wybitnego znawcy spraw finansowych i mieszkaniowych rm. dra Adolfa Grossa.**

Powyższy stan rzeczy stwierdza, że bezgłowie, które cechowało rządy miejskie w Krakowie — zostało narzucone decydującym czynnikom i że będzie Kraków miał **„operetkową radę przyboczną".**

Początkowo twierdzono, że rozwiązanie Rady miejskiej miało na celu usunięcie niektórych znienawidzonych w mieście ! mających ustaloną opinję w mieście wiceprezydentów — jednakże okazało się, że wpływy tych panów dla utrzymania się na posadach były w sferach BB widocznie silniejsze, aniżeli dobro miasta i dlatego stworzono powyższą **„parodję samorządu".**

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tej „krakowskiej szopce samorządowej" socjaliści nie będą odgrywali roli czynnika tolerującego zamach na samorząd miasta Krakowa i dlatego nie tylko nie wezmą udziału w Radzie przybocznej, ale ponadto wniosą zażalenie do Trybunału administracyjnego przeciw bezprawnemu zamachowi na samorząd Krakowa.

Zwalczaliśmy rządy BB w krakowskiej Radzie miejskiej, jako szkodliwe dla interesów miasta i **żądaliśmy uchwalenia nowej ordynacji i rozpisania wyborów do Rady miejskiej, aby nowo-wybrana Rada miejska była wyrazem zaufania i woli ludności miasta**, a nie mianowaną przez grupkę BB związaną „interesami posad"!

Dlatego komisarza i Radę przyboczną, jako organa BB narzucone ludności miasta w sposób bezprawny, będzie PPS zwalczać, aż do czasu przywrócenia miastu uczciwego samorządu!

Wiadomości polityczne

—o—

ZMIANA AMBASADORA POLSKIEGO PRZY WATYKANIE?

„Journal de Genewe" otrzymuje z Rzymu wiadomość, że ambasador polski przy Watykanie p. Wł. Skrzyński ma ustąpić, a następcą jego ma zostać dotychczasowy ambasador w Paryżu p. Chłapowski. Powodem ustąpienia p. Skrzyńskiego ma być to, że nie potrafił przeciwdziałać memorjałowi biskupów ukraińskich do papieża, w którym skarżyli się na ucisk Ukraińców w Polsce.

ZGON PRZYJACIELA JAURESA

W Paryżu zmarł Wiktor Snell, polityczny redaktor lewicowego dziennika „L'Oeuvre". Snell przed wojną był redaktorem socjalistycznego wówczas organu „Humanite", gdzie pracował razem z Jauresem i był jego najbliższym przyjacielem. Snell był pierwszorzędnym znawcą zagadnień polityki zagranicznej i zawsze odnosił się życzliwie do Polski.

Z życia robotniczego

„INTERPRETACJA" USTAWY PRZEZ KOMISJĘ ODWOŁAWCZĄ FUNDUSZU BEZROBOCIA W CHRZANOWIE

Nie jest nam wiadomo, dlaczego obwodowa komisja Funduszu Bezrobocia w obwodzie Chrzanów—Oświęcim, w niewłaściwy sposób interpretuje przepisy ustawy i rozporządzenia ministra, jak np. rozporządzenie wykonawcze o przyznawaniu zasiłków w bezrobociu. Nieprawność polega na następujących faktach.

W kopalniach, a także i w innych przedsiębiorstwach pracuje wielu robotników, jako murarze, cieśle itp. Naturalnie, że są to robotnicy *stali, nie sezonowi*, albowiem pracują *bez przerw* w lecie i zimie i to nieraz *przez długie lata* i, jeżeli taki robotnik był zredukowany z pracy, przyznawano mu zasiłek w bezrobociu, gdyż mu się to prawnie należy. Obecnie zwrócili się do nas ludzie, z których jeden pracował w kopalni Kościuszko w Jaworznie 22 miesiące jako murarz kopalniany i pracował nie przy budowie na powierzchni, tylko pod ziemią w kopalni a drugi, w Hucie Cynkowej w Trzebini przeszło 8 lat bez przerwy jako cieśla. W ubiegłym roku robotnicy ci zostali zredukowani z pracy. Zarejestrowali się w obwodowem biurze F. B. i zasiłek pobierali do 15 grudnia ub. r., tj. do dnia rozpoczęcia się „sezonu martwego", który w ubiegłym roku nie został przez ministerstwo zniesiony.

Z dniem 15 grudnia ub. r. dotyczącym robotnikom został zasiłek w bezrobociu wstrzymany, jako robotnikom sezonowym. Gdy upomnieli się o dalsze wypłacanie tegoż zasiłku zostali skierowani do obwodowej komisji odwoławczej, która stanęła na stanowisku, ze im się zasiłek w bezrobociu nie należy, albowiem „murarze i cieśle" należą do robotników sezonowych i że do zasiłku w sezonie martwym prawa nie mają.

Twierdzenie takie, mimo, że przewodniczący dotyczącej komisji jest prawnikiem, pozwalamy sobie uważać nie tylko jako nieprawne, ale także jako co najmniej ze strony tejże komisji złośliwe, ponieważ tak w ustawie jak i w rozporządzeniach ministrów jest wyraźnie powiedziane ko go należy uważać za robotnika sezonowego. Naszem zdaniem mamy tu do czynienia nie z prawem, ale z sanacyjnem „interpretowaniem" ustaw i rozporządzeń, i bez względu na rezultat, prawnych i słusznych pretensyj będziemy dalej dochodzili. *P. S.*

Z SALI SĄDOWEJ

PODPALIŁA Z ZEMSTY ZA ODEBRANIE NARZECZONEGO

Dnia 6 bm. stanęła przed sądem okręgowym w Tarnowie Weronika Gąsiorowa (lat 51) z Jawry Dolnel, pow. Pilzno, oskarżona o zbrodnię podpalenia. Oskarżona w toku śledztwa do winy się przyznała, podpalenie popełniła z zemsty za odbicie jej narzeczonego Stanisława Sochy w dwa dni po pierwszych zapowiedziach. Podpaliła ona zabudowania obecnej żony Sochy. Świadkowie zeznają na niekorzyść oskarżonej. Po naradzie przysięgli jednomyślnie potwierdzili pytania przewodniczącego, wobec czego trybunał wydał wyrok, skazujący oskarżoną na pięć lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

WYROK ŚMIERCI W TARNOWIE

W dniach 6 i 7 bm. odbyła się przed ławą przysięgłych w tarnowskim sądzie okręgowym rozprawa przeciw Klemensowi Swółowi z Kawenczyna, pow. Mielec (lat 26), oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, popełnioną w październiku 1930 roku na Walentym Górskim przez oddanie wystrzału ze strzelby z tyłu i uderzenie go trzy razy tępem narzędziem w głowę, co spowodowało śmierć. — Świadek Forczak Józef zeznaje, że dnia krytycznego był o godzinie 5 rano ze swym bratem Władysławem (lat 9) na polu, gdy padł strzał; oglądnął się momentalnie i zauważył, że dwóch osobników przeskoczyło płot śp. Górskiego, a w jednym z nich rozpoznał Swołę. Agnieszka Forczak, matka poprzedniego świadka, zeznaje, że Górski przyszedł do niej na dwa dni przed krytycznym dniem, i opowiadał, że mu się śniło, iż brat jego z Argentyny przyjechał do niego i zastrzelił go na gnoju, i rzeczywiście w tem samem miejscu został zabity. Sędziowie przysięgli zatwierdzili 12 głosami oba pytania co do winy, wobec czego trybunał skazał oskarżonego Klemensa Swołę **na karę śmierci przez powieszenie.**

KRONIKA

TUR

ODCZYT U TRAMWAJARZY

W piątek 13 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się czwarty odczyt z cyklu "Kurs dla matek" — **„Szkoły zdrowia" w Związku tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu.** Odczyt wygłosi **dr. Gołąb** na temat: **„O chorem dziecku".** Wstęp wolny.

TEATR TUR

Sensacyjna nowość!

„WALKA"

dramat socjalny w 3 aktach (czterech odsłonach) Johna Galsworthy wystawiony zostanie poraz pierwszy w niedzielę 15 lutego w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 6 wieczór. John Galsworthy, wielki pisarz angielski, w dramacie swym „Walka", **ilustruje nam najdokładniej stosunki w ciężkim przemyśle angielskim, walkę klasy pracującej z kapitałem, o wywalczenie lepszych warunków bytu robotnikowi wyzyskiwanemu przez dyrekcje tow. przemysłowych.** Dramat ten niejednokrotnie wystawiony na scenach polskich i zagranicznych, dzięki obsadzeniu ról przez najlepszych członków tutejszego teatru oraz starannej reżyserji, **będzie sie niewątpliwie cieszył długotrwałem powodzeniem.** Bilety wcześniej do nabycia u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia przy kasie teatru.

W przygotowaniu **„Chata za wsią"**, dramat ze śpiewami na tle powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego.

BAJKI W TUR

W niedzielę 15 bm. urządza TUR **„Popołudnia bajek dla dzieci" w Domu górników przy Alei Krasińskiego, oraz w Związku tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu. — Początek obu** przedstawień o godz. 3 popołudniu.

—ooo—

Sprawa Marji Lubartowskiej

Jak się dowiadujemy, znawca sądowy prof. dr. Olbrycht odesłał do sędziego śledczego dr. Czuchajowskiego akta w sprawie Marji Lubartowskiej, b. laborantki szpitala Św. Łazarza, która w lecie ub. roku została aresztowana w związku z tajemniczą śmiercią dwóch jej pasierbów. Orzeczenie znawców obejmuje dokładne wyniki badania chemicznego i bakterjologicznego resztek jedzenia oraz wnętrzności. Badania te były bardzo kosztowne i objęły 29 próbek pokarmów, poddanych skrupulatniej analizie w zakładzie chemji lekarskiej U. J. Sędzia śledczy po zaznajomieniu się z orzeczeniem znawców, przekazał akta prokuraturze celem zadecydowania o dalszym toku sprawy.

—ooo—

ŚNIEG. Wczoraj rano Kraków został pokryty grubą warstwą śniegu. Szczególnie w godzinach wczesnych idący do zajęć musieli brnąć po kostki w śniegu zalegającym chodniki. Od rana kadry robotników zakładu czyszczenia miasta zajęłe były uprzątaniem śniegu z jezdni. Równocześnie wywożono samochodami ciężarowemi śnieg za miasto i nad Wisłę.

Po katastrofie kolejowej w Krakowie

Wobec ukończenia dochodzeń kolejowych w sprawie sobotniej katastrofy na dworcu krakowskim całe śledztwo przejęły władze sądowe i prokuratorskie. Jak słychać, przedmiotem rozważań władz sądowych jest kwestja ewentualnego rozciągnięcia śledztwa przeciw dalszym funkcjonarjuszom kolejowym poza Dudą i Ochońskim, którzy krytycznej nocy pełnili służbę na dworcu przetokowym i zastosowali się bezkrytycznie do dyspozycyj Ochońskiego, wydawanych przez niego, a nie przez powołanego do tego Dudę.

W toku dochodzeń ustalono, że na terenie t. zw. filji dworca **były już od czterech miesięcy nieczynne elektryczne urządzenia ochronne, dające 100-procentowe bezpieczeństwo ruchu i wykluczające bezwarunkowo możliwość katastrofy.** — Urządzenia te zostały rozebrane i oddane do przeróbki w warsztatach sygnałowych, a to w związku z zamierzonem od maja b. r. skierowywaniem na t. zw. dworzec zachodni pociągów, przyjeżdżających do Krakowa od strony Warszawy i Katowic. Obecnie dworzec zachodni służy wyłącznie do wyjazdu pociągów z Krakowa.

—ooo—

Sprawa Muzeum etnograficznego zmierza ku lepszemu

Starania Muzeum Etnograficznego o zdobycie lokalu na pomieszczenie zbiorów, poparte interwencją najwyższych instytucyj naukowych: Polskiej Akademji Umiejętności i Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, jednogłośną opinją całej prasy krakowskiej, a także dobrą wolą Zarządu miasta — **odniosły pomyślny skutek.** Dowiadujemy się mianowicie, że prezydent miasta Rolle poczynił energiczne kroki **celem całkowitego opróżnienia gmachu poszpitalnego na Wawelu**, aby przed 31 lipca br. oddać go Kancelarji Cywilnej, ta zaś za pośrednictwem zarządu Wawelu zadysponuje, które ubikacje i na ile lat ma prawo zająć Muzeum Etnograficzne.

Wobec życzliwego stanowiska Kancelarji Cywilnej i Zarządu Wawelu względem Muzeum Etnograficznego, a także dzięki pełnemu zrozumieniu wszelkich spraw kultury Krakowa zarówno przez Radę miejską jak i prezydjum miasta, można mieć nadzieję, że kwestja pomieszczenia zbiorów etnograficznych w Krakowie przestanie już niepokoić opinję publiczną.

—ooo—

ZE SPRAW MIEJSKICH. W dniu 10 bm. odbyło się w ratuszu krakowskim pod przewodnictwem prez. Rollego w obecności wicepr. m. Ostrowskiego posiedzenie połączonych sekcyj III i VII Rady miasta, na którem uchwalono wnioski magistratu w sprawie projektu nowego rozporządzenia o latarniach orjentacyjnych, oddania w przedsiębiorstwo dostawy zaprzęgów dla Zakładu czyszczenia miasta, dostawy węży dla miejskiej straży pożarnej, oraz załatwiono inne drobniejsze sprawy, dotyczące się Zakładu czyszczenia miasta. Następnie odbyło się wspólne posiedzenie sekcji I (gospodarczej) i III (prawniczej) Rady miasta. Na wstępie posiedzenia prezydent m. poświęcił gorące słowa wspomnienia pamięci zmarłego w dniu wczorajszym śp. dra Tadeusza Starzewskiego. Następnie r. m. Potuczek nawiązując do ostatniej katastrofy kolejowej na dworcu krakowskim, zaapelował do prezydjum m., ażeby domagało się przyspieszenia realizacji rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego i przebudowy dworca. Z porządku dziennego uchwalono sprzedaż gruntu gminnego na cele budowlane w dz. XII i kupno skrawka gruntu w dz. III. Dalej sekcja zatwierdziła uchwałę komisji cmentarnej co do bezzwłocznego częściowego rozszerzenia cmentarza rakowickiego na gruntach nabytych w drodze wywłaszczenia, a to wobec przedłużających się pertraktacyj z władzami rządowemi o oddanie gruntów skarbowych na cele rozszerzenia cmentarza. Cmentarz ten będzie przeznaczony narazie tylko pod groby czasowe ziemne. Następnie przyjęło warunki, na jakich gmina będzie podejmować się opieki nad grobowcami na cmentarzach miejskich. Wkońcu sekcja zatwierdziła plany zabudowania gruntów w dz. XXII przy byłej kolei okrężnej i plany bloku gruntów w dz. w dz. XV między ulicą Urzędniczą, Konarskiego i Szopena. Na tem porządek dzienny po uchwaleniu spraw drobniejszych wyczerpano.

DOKSZTAŁCAJĄCY KURS OGRODNICZY. — Staraniem kuratorjum i magistratu krakowskiego zostaje otwarty z dniem 16 lutego specjalny kurs ogrodniczy przy publ. szkole dokszt. zawod. Nr. 8 dla rzemiosł artystycznych w budynku szkoły powszechnej przy ul. Miodowej 36. Dotychczasowy brak takiego kursu dawał się dotkliwie odczuwać sferom ogrodniczym, to też Centralny Związek zawod. ogrodników i pomocników ogroniczych w grudniu ub. r. wszczął starania o otwarcie szkoły dokszt. dla uczniów tego zawodu. Obecnie jest obowiązkiem wszystkich przedsiębiorców ogrodniczych w Krakowie zgłosić co rychlej swych uczniów na powyższy kurs. Wpisy przyjmuje kierownik publ. szkoły dokształc. zawod. Nr. 8 we wtorki, środy i czwartki w godzinach pomiędzy 17 a 20 wieczorem w szkole przy ul. Miodowej 36.

PLAGA KRADZIEŻY. W ostatnich dniach dokonano w Krakowie znowu całego szeregu włamań. I tak z mieszkania Tellera, kupca przy ul. Poselskiej 17, skradziono z Kasy podręcznej 500 zł. i 50 kg. cukierków; na szkodę p. Morstinównej zam. przy ul. Karmelickiej 9, skradziono torebkę z pieniędzmi; włamano się do mieszkania p. Myszkowskiego, urzędnika magistratu, zam. przy ul. Krowoderskiej l. 41 i skradziono biżuterję oraz garderobę wartości 3000 zł.; z mieszkania Kupermana, kupca, przy ul. Św. Kingi 5, skradziono materje, srebro stołowe, torebkę damską i 90 kor. czeskich.

POMYSŁOWY MARZEC. Jan Marzec z Czyżyn wpadł na niezwykły pomysł łatwego zarobkowania. Obchodził on mieszkania członków Kasy chorych, a podając się za kontrolora Kasy wyłudzał rozmaite opłaty, kradnąc przytem, co mu wpadło pod rękę. Wreszcie powinęła się noga Marcowi i wpadł w ręce sprawiedliwości.

ZNANY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Do Andrzeja Jeża, kelnera, podeszło na ul. A. Potockiego dwóch osobników, którzy zaproponowali mu kupno złotego zegarka z łańcuszkiem za 370 zł. Jeż ucieszony wyjątkową okazją kupił zegarek i dopiero po niewczasie przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, gdyż zegarek i łańcuszek nie były ze złota, ale z mało wartościowego metalu i przedstawiał wartość 15 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Ciesząca się wielkiem powodzeniem pełna humoru komedja angielska Carpentera „Papa-kawaler“ z wirtuozowskim odtwórcą roli tytułowej Kazimierzem Junoszą-Stępowskim w otoczeniu pp.: Dziewońskiej, Leszczyńskiej, Walewskiej, Burnatowicza, Kułakowskiego, Krzemieńskiego, Pawłowskiego, Szymborskiego, Wichurskiego grana będzie dziś i jutro. W sobotę ukażą się na premjerze dwie nowości repertuaru, w których K. Junosza-Stępowski odtwarza dwie kontrastowo odmienne postacie: w dramacie Oskara Wildea „Tragedja Florencka“ oraz w farsie Franciszka Molnara „Raz, dwa, trzy...“. Główną rolę kobiecą w dramacie „Tragedja Florencka“ odtworzy p. Jaroszewska.

TEATR DLA MŁODZIEŻY I DZIECI. W niedzielę 15 bm. odbędzie się w Bagateli czwarte przedstawienie widowiska scenicznego Marji Konopnickiej „O krasnoludkach i o sierotce Marysi“. Początek o godzinie 11'30 przedpołudniem. Ceny miejsc popularne. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Fischera (Rynek Główny Linja A—B).

TEATR REWJI BAGATELA. Premjera rewji „Tęczowy karnawał!“ z nadzwyczajną wystawą i szeregiem niespodzianek graną będzie w dniach następnych o godzinie 7 i 9'15 wieczorem.

GRZEGORZ FITELBERG JAKO DYRYGENT I EGON PETRI JAKO SOLISTA biorą udział w trzecim poranku symfonicznym Związku muzyków w niedzielę 15 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. W programie: Webera uwertura do op. „Oberon“, Mozarta koncert fortepianowy Es-dur, Prokoffiewa symfonja klasyczna i Respighiego „Feste di Roma“. Bilety w cenie od 1'50—5'50 zł. w kasie dziennej Starego Teatru (telefon 114-85).

FR. JAROSY, jeden z asów zespołu warszawskiego „Qui pro quo“ wystąpi z jedynym wieczorem humoru dziś we czwartek w Starym Teatrze. W wieczorze tym współdziałają artyści warszawscy Halina Rapacka, zespół polskich rewelersów „Trio Rapackich“ oraz tancerki Watra Sisters.

ADA SARI, sławna polska śpiewaczka koloraturowa, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze.

IGNACY FRIEDMAN, jeden z najsławniejszych pianistów doby współczesnej, po olbrzymich triumfach zagranicznych, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2—10 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

SOKÓŁ—WISŁA. Najbliższem spotkaniem hokejowem będzie mecz drużyn Sokoła i Wisły dziś we czwartek o godzinie 3 popołudniu na torze łyżwiarskim Sokoła.

Z Polski

NIEWYPŁACANIE ZASIŁKÓW REZERWISTOM. Z kilku stron w powiecie brzeskim i tarnowskim żalą się nam, że od jesieni 1930 r. dotychczas nie wypłaciły starostwa zasiłków rezerwistom za czas ćwiczeń wojskowych. Starostwa powołują się na to, że nie otrzymały należnych kwot z województwa. Dziwna rzecz, że tam, gdzie chodzi o najuboższych ludzi, brak pieniędzy w kasie. Jeżeli obywatele chętnie spełniają swój obowiązek wojskowy wobec państwa, to należałoby pamiętać o tem, że idąc na ćwiczenia zostawiają oni niezaopatrzone rodziny.

FRANCISZEK BAYTEL WYPUSZCZONY Z ARESZTU. Donieśliśmy przed kilku dniami o zaaresztowaniu znanego przemysłowca warszawskiego i filantropa, popularnego fabrykanta luster, Franciszka Baytla, który popadł w długi i stanął pod zarzutem sprzeniewierzeń. B. sam się oddał w ręce policji i decyzją sędziego śledczego został osadzony w areszcie do czasu złożenia kaucji 10 tysięcy zł. Sumy tej zubożały filantrop złożyć nie mógł. W dniu wczorajszym, sędzia śledczy zmienił środek zapobiegawczy, polecając wypuścić na wolność Baytla za deklaracją o niewydalaniu się z Warszawy do rozprawy sądowej.

POŻAR SZYBU W RYPNEM. Dnia 7 bm. o godz. 8 wieczorem wybuchł pożar w nowowybudowanej wieży szybu naftowego na sekcji „Serwus“ w Rypnem pow. Dolina, własności spółki naftowej „Alfa“, który strawił doszczętnie całą wieżę, wyrządzając szkodę na przeszło 20 tys. zł. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia, na co wskazuje okoliczność, że wybuchł on z wnętrza wieży, która była zamknięta.

Redukcja pracy na kolejach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 lutego.

Minister kolei **Kühn,** jak donosi agencja „Press“, wobec spadku przewozu na kolejach, zdecydował się ograniczyć pracę w warsztatach kolejowych.

Według wydanego **już** zarządzenia z dniem 21 lutego **ograniczono liczbę dni pracy o jeden dzień w tygodniu, w sobotę,** a mianowicie w warsztatach głównych i przy parowozowniach. Wyjątek od tego zarządzenia stanowią warsztaty kolejowe w Warszawie i w Pruszkowie, gdzie praca odbywać się będzie przez cały tydzień. W warsztatach we Lwowie, Katowicach, Bydgoszczy, Poznaniu, redukcja ogranicza się do każdej drugiej soboty. Zarządzenie to obowiązuje **aż do odwołania.**

Jak brzmi komentarz z urzędowych źródeł — ograniczenie pracy zostało postanowione zamiast ewentualnej redukcji pracowników warsztatowych.

KATASTROFALNY SPADEK PRZEWOZÓW KOLEJOWYCH

Od 28 stycznia do 3 lutego br. w stosunku do okresu poprzedniego naładunek na kolejach **zmniejszył się o 1870 wagonów dziennie.**

Zamach w czeskiem poselstwie

Wiedeń, 11 lutego. W tutejszem poselstwie czechosłowackiem popełniony został dziś w południe zamach na sekretarza legacyjnego **Zajiczka-Horsky'ego.** Do biura sekretarza przybył **66-letni obywatel czechosłowacki, bezrobotny kupiec Bogumił Zetka i oddał do Zajiczka kilka strzałów rewolwerowych,** poczem usiłował zbiec. Na odgłos strzałów nadbiegła służba, zbiega ujęła i oddała **w ręce policji.** Ujęty sprawca czyni wrażenie **człowieka umysłowo chorego** i zeznaje chaotycznie.

Sekretarz legacyjny Zajiczek-Horsky karjerę swoją rozpoczął jako wiedeński korespondent dzienników czeskich i rosyjskiej agencji telegraficznej w Petersburgu. Podczas wojny pracował jako dziennikarz w Pradze, a po przewrocie został przydzielony do poselstwa czechosłowackiego w Wiedniu.

Ciężko ranny **Zajiczek** został przewieziony **do kliniki Eiselsberga** i poddany operacji. **Celem wydobycia kuli z głowy musiano mu wyjąć oko.** Stan jego jest bardzo groźny, jednak nie beznadziejny.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

O wybór nadzwyczajnej komisji śledczej dla sprawy brzeskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 lutego.

Dziś klub PPS wniósł w Sejmie wniosek nagły o utworzenie nadzwyczajnej komisji śledczej dla zbadania sprawy **znęcania się nad więźniami** w **Brześciu.** Wniosek przewiduje wybór członków tej komisji **przez Wydziały prawne uniwersytetów**, po 2 członków i 1 zastępcę z każdego. Komisja ta ma **posiadać wszystkie uprawnienia sędziego śledczego bez prawa aresztowania.**

Brześć i nominacja p. Becka — w Genewie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji zagranicznej **w dyskusji nad expose p. Zaleskiego** zabrał głos senator tow. **Dębski, który** ostrzega ministra, że jego rola w Genewie na zgromadzeniu majowem będzie **niezwykle ciężka, gdyż** niezależnie od zdania sprawy z zarządzeń na Górnym Śląsku **wypłynie tam sprawa Brześcia,** a także sprawa **„pacyfikacji“ Małopolski wschodniej.** Co jeszcze do maja wpłynie, trudno dziś przewidzieć. Możliwe jest, że minister będzie w Genewie miał **przykrości z powodu nominacji p. Becka,** którego prasa zagraniczna łączy z wypadkami brzeskiemi.

Głosowanie nad budżetem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 lutego.

Dziś toczyła się krótka dyskusja nad budżetem. Przemawiali pos. **Rotenstreich** (klub żyd.), **Rudziński** (BB) i **Wiślicki** (BB), który czuje się szczęśliwy, że zasiada w gronie BB, a mimo to stwierdza, że sytuacja gospodarcza jest ciężka.

Po przemówieniu gen. referenta **Miedzińskiego** zarządzono przerwę, po której przystąpiono

DO GŁOSOWANIA.

W budżecie Sejmu i Senatu **przyjęto** poprawkę referenta o **zniżenie diet:** posłów o 356.112 zł., senatorów o 52.457 zł.

W budżecie min. robót publicznych **przyjęto** poprawki rządowe, aby artykułowi o utrzymaniu dróg i mostów nadać brzmienie, że dotacja na państwowy fundusz drogowy zostaje zwiększona o 399.000 zł. **Wszystkie wnioski mniejszości odrzucono,** m. in. wniosek Wyrzykowskiego o **skreślenie 15% dodatku do płac urzędniczych.**

Cały budżet przyjęto w II czytaniu.

Marszałek ogłasza, że udziela głos pos. Polakiewiczowi jako referentowi ustawy o

DODATKU DO PODATKU DOCHODOWEGO.

Pos. Polakiewicz nie zgłasza się. Marszałek ponownie go wzywa — bez rezultatu. Marszałek rozgląda się po sali, wreszcie bez ogłoszenia przerwy wychodzi do swego gabinetu. Po kilku minutach wraca i ogłasza: głos ma przewodniczący komisji skarbowej pos. **Hołyński,** który zamiast Polakiewicza wygłasza referat.

W tej chwili zjawia się na sali p. Polakiewicz i siada w ławkach BB. Pos. Hołówko robi mu gorzkie wyrzuty.

Posiedzenie trwa.

BUDŻET W DRUGIEM CZYTANIU

W drugiem czytaniu ustalono następujące globalne cyfry budżetu:

Dochody	2.857,711.474 zł.
Wydatki po doliczeniu dopłat do niektórych przedsiębiorstw .	2.856,999.797 zł.
Nadwyżka . . .	711.677 zł.

Zaznaczyć należy, że jest to wyliczenie tylko teoretyczne, buchalteryjne. Z całego przebiegu dyskusji okazuje się, że budżet jest nierealny, przyczem możliwy deficyt oceniają na 200 miljonów złotych.

Trzecie czytanie odbędzie się w **piątek.**

Wyrok w procesie o zajścia po wiecu Centrolewu w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 lutego.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał tow. poseł **Niedziałkowski** o przebiegu wiecu. Żadnego pochodu zorganizowanego nie było.

Z dalszych świadków wymienić należy 2 garbatych: Bema i Gąsieckiego. Zeznali oni, że są czynnymi członkami PPS, byli na wiecu i w pochodzie, ale Kusiaka (także garbaty, który wedle zeznań wywiadowców miał strzelać) nie widzieli.

Po przerwie sekretarz sądu zakomunikował, że Pórzycki jest ciężko chory i na rozprawę przybyć nie może. (A gdzie świadectwo lekarskie?). Sąd na wniosek prokuratora uchwalił uznać niestawiennictwo Pórzyckiego za usprawiedliwione i odczytał jego zeznania złożone w śledztwie.

Po przerwie o 12 w południe zamknięto przewód sądowy, poczem wygłosił

PROKURATOR PRZEMÓWIENIE.

Prok. Kawczak oświadcza, że wedle twierdzenia oskarżonych walka z rządem szła w granicach legalnych, natomiast wedle kodeksu karnego podlega ona karze z art. 123. Jeżeli chodzi o stosunek do Piłsudskiego, prokurator twierdzi, że walka z rządem zaczęła się toczyć nietylko o wielkie ideały, ale i na podkładzie gospodarczym, **gdyż** „rząd wypierał elementy niepotrzebne z kas chorych i samorządów oraz rozpoczął „czystkę“ w administracji“. Prokurator żąda kary na wszystkich oskarżonych.

O 1'55 sąd udał się na naradę, po której ogłosił następujący

WYROK:

Oskarżeni: b. pos. Dzięgielewski, Szulman i Ruszkowski zostają **uwolnieni.**

Oskarżeni: b. pos. Chodyński, Synowiecki i Kusiak zasądzeni **po 4 lata więzienia.**

Oskarżeni Roguski i Byliński zasądzeni **po 2 lata więzienia.**

UZASADNIENIE WYROKU

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdza, że zostało niezbicie stwierdzone, że na 14 września był zorganizowany wiec i pochód na ulicach, że choć władze bezpieczeństwa zabroniły pochodu, to Chodyński i Synowiecki w dniu 13 września rozdali broń; że w czasie rozpraszania pochodu zostali zatrzymani na miejscu Kusiak, Byliński i Roguski, przy których znaleziono broń palną i stwierdzono, że Kusiak zrobił z broni użytek.

Co do Dzięgielewskiego, Szulmana i Ruszkiewicza sąd nie miał dowodów dostatecznych, że Dzięgielewski organizował pochód i udział Szulmana i Ruszkiewicza w pochodzie nie jest dowiedziony.

Jako okoliczności łagodzące sąd wziął pod uwagę **sytuację polityczną,** w jakiej się kraj w obecnym momencie znajduje i w stosunku do oskarżonych zastosował najniższy wymiar kary. W stosunku do Chodyńskiego, Synowieckiego i Kusiaka sąd postanowił **utrzymać areszt,** zaś Bylińskiego i Roguskiego **zwolnić za kaucją** po 1000 zł.

„Robotnik“ wydał nadzwyczajny dodatek, który został na mieście rozchwytany.

—ooo—

Prasa francuska przeciw mowie Curtiusa

Paryż, 11 lutego. Cała prasa francuska przynosi dziś streszczenie mowy, wygłoszonej przez ministra spraw zagranicznych Curtiusa w Reichstagu. Większość dzienników poprzestała na podaniu samej mowy, niektóre jednak zaopatrzyły ją komentarzami, naogół **niezbyt przychylnemi.** Z mowy Curtiusa „Echo de Paris“ wyciąga wniosek, że Niemcy nie zaniechały jeszcze myśli o rewanżu, zmieniły tylko metody walki: jak długo można, posługują się Ligą Narodów, później chwycą się **innych środków. — Szczerość Curtiusa graniczy wprost z cynizmem.** Bardzo **kiepskie wynagrodzenie otrzymał Briand za wysiłki w kierunku umożliwienia Niemcom uzyskania pomocy finansowej.**

„Figaro“ pisze: „Curtius żąda zupełnego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach. Mowa jego wymaga koniecznie odpowiedzi i to odpowiedzi równie jasnej, jak mowa Curtiusa“.

„Petit Parisien“ zaznacza, że mowa nie przyniosła wprawdzie nic nowego, jednakże specjalny nacisk Curtiusa, z jakim podkreślił żądania niemieckie, **nie przyczyni się** zapewne do zbliżenia francusko-niemieckiego. — W Berlinie będą znów twierdzili, że mowa Curtiusa obliczona była na efekt czysto wewnętrzny, ale nic nie zmieni faktu, że mowa wywołała **niekorzystne wrażenie** w tym kraju, którego Niemcy potrzebują dziś najwięcej.

„Ere Nouvelle“ pisze: „Wywody Curtiusa, dotyczące stosunków francusko-niemieckich, dowodzą, że Niemcy wciąż jeszcze mają nadzieję uzyskania rewizji istniejących układów. Trzeba im dać do zrozumienia, **że utrzymanie dotychczasowego stanu leży w interesie pokoju całej Europy“.**

TELEGRAMY

—o—

SAMOBÓJSTWO ADWOKATA

Gdańsk, 11 lutego. Na pograniczu terenu wolnego miasta Gdańska popełnił wczoraj samobójstwo 38-letni adwokat z Tczewa Jan Werner. Podczas kontroli granicznej Werner został przez polskiego urzędnika celnego wezwany do opuszczenia autobusu, ponieważ stał pod zarzutem **sprzeniewierzenia** w Tczewie 40 tysięcy złotych. Gdy urzędnik zajęty był telefonowaniem, Werner dobył rewolweru i celnym strzałem w piersi pozbawił się życia.

WYLEW DUNAJU

Bukareszt, 11 lutego. Dunaj w swym dolnym biegu wezbrał do tego stopnia, że leżące przy delcie Dunaju miasta Izmail i Wilków stanęły częściowo pod wodą. W Wilkowie zniszczonych zostało kilkadziesiąt domów. Dotychczas obeszło się bez ofiar w ludziach.

KONFERENCJA HOESCH-BRIAND

Paryż, 11 lutego. Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch odwiedził dziś Brianda i odbył z nim dłuższą konferencję. Rozmowa toczyła się na temat bieżących spraw politycznych.

OBAWA ANGLJI PRZED WYŚCIGIEM W ZBROJENIACH MORSKICH

Paryż, 11 lutego. Rzeczoznawca dla spraw morskich w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych Craigie przybył wczoraj do Paryża jako wysłannik MacDonalda, aby rząd francuski skłonić do wznowienia rokowań francusko-włoskich **w sprawie rozbrojenia na morzu.** Craigie był specjalnym doradcą MacDonalda podczas londyńskiej konferencji morskiej, a później jeździł do Rzymu i Paryża, gdzie prowadził pertraktacje w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu. Jak „Echo de Paris“ donosi, **Anglja obawia się wyścigu zbrojeń morskich między Francją a Włochami.** W ostatnich bowiem miesiacach ub. roku, podczas ogólnej przerwy zbrojeniowej Włochy wykończyły budowę okrętów wojennych w ogólnej ilości 54 tysięcy ton, podczas gdy Francja wykończyła tylko 26 tysięcy ton. Anglja obawia się przeto, aby Francja nie zechciała na to zareagować.

TYFUS W OBOZIE WOJSKOWYM

Londyn, 11 lutego. Dzienniki angielskie donoszą, że w obozie wojskowym w Aldershot wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Dotychczas zmarło na tę chorobę 6 żołnierzy i pielęgniarka szpitalna.

NOWY GABINET ESTOŃSKI

Tallin, 11 lutego. Utworzono dziś nowy rząd estoński, którego skład jest następujący: premjer Konstantin Paets (partja chłopska), sprawy zagraniczne Jaan Toenisson (partja ludowa), sprawy wewnętrzne i sprawiedliwość Huenerson (partja chłopska), obrona krajowa Kerem (partja ludowa), rolnictwo Juerman (partja chłopska), przemysł Pung (grupa przemysłowa), komunikacja Oinas (soc. dem.). Nieobsadzone są jeszcze teki ministrów oświaty i opieki społecznej. Obie teki przyznano socjalnym demokratom.

OKROPNA EKSPLOZJA W KOPALNI

Londyn, 11 lutego. Jak z *Pekinu* donoszą, w kopalni *Fuszum w Mandżurji* wydarzyła się w niedzielę straszna eksplozja, wskutek czego *odciętych zostało od świata blisko 2 tysiące górników,* przeważnie Chińczyków. Istnieją obawy, że **większość** z nich nie znajduje się już przy życiu. W chwili wybuchu pracowało w kopalni 3 tysiące robotników. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona z powodu braku odpowiednich przyrządów.

HUMOR I SATYRA

—o—

WSZYSTKO MOŻLIWE...

Spotkałem przyjaciela,
co rzekł mi: — Jotesie!
Gdy dziś czytam gazety,
w sensacjach się pławię...
Pewno wkrótce usłyszym
o nowym procesie
w rodzaju tych, jakich dwa
już mamy w Warszawie.

— O jakim to procesie,
mówisz, jeśli łaska?
zapytuję zdumiony
i zdziwiony szczerze.
— O jakim. Nie udawaj
głupiego do djaska!
O procesie z powodu
„putschu" na Maderze!

— A cóż owe wypadki
obchodzą Warszawę? —
zadaję wciąż się dziwiąc
następne pytanie.
I kto ma ozdobić
oskarżonych ławę
za owo egzotyczne,
zamorskie powstanie?

Na to przyjaciel: — Jotes!
Głupiś, lub nieszczery.
Ja też wiem, że nikogo
to z nas nie obchodzi,
iż w powstanie się bawią
tubylcy z Madery,
ale... w dzisiejszych czasach,
co to komu szkodzi?

Łatwo znaleźć kij na psa,
ucząc go moresu!
Przecież może wynaleźć,
ktoś z Be-Be-prawników,
że powstanie w Maderze —
dziełem... Pe-Pe-Esu,
lub w Centrolewie szukać
jego naczelników.

(„Polonia" Nr. 2281 z 11 bm.). *Jotes.*

Przegląd gospodarczy

—o—

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ

We wtorek w pierwszem dniu ciągnienia 4-tej klasy państwowej loterji klasowej padły główniejsze wygrane: 100.000 zł. Nr. 73313, 50.000 zł. Nr. 166144, 20.000 zł. Nr. 19276, 3.000 zł. Nr. 3363, po 1.000 zł. Nry: 42531, 61640, 98067.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5, II p.). Referent tow. posel Żuławski. Uprasza się członków zarządów o punktualne przybycie.

ZWYCZAJNE ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (ul. Sławkowska 6) odbędzie się dziś we czwartek — z następującym porządkiem dziennym: 1) „Losy nowelizacji dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych" — referuje kol. J. Masłowski; 2) „Bezrobocie i środki zaradcze" — referuje kol. M. Statter. Początek o godzinie 7'30 wieczorem.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO, ODDZIAŁ I-SZY KRAKÓW, odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 4'30 popołudniu w Podgórzu w Domu Robotniczym (ul. Smolki 9). W razie niezebrania się przepisanej ilości członków zgromadzenie odbędzie się o godzinie 5'30 bez względu na liczbę obecnych i uchwały będą prawomocne.

STOW. ŚPIEWACKIE „LUTNIA ROBOTNICZA" podjęło już prace chóralne. Próby śpiewu odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 7'30 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p., front. Zarząd przyjmuje wpisy na członków czynnych w dni prób.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Papa-kawaler" (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).
Piątek: „Papa-kawaler" (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).
Sobota: „Tragedja Florencka" — „Raz dwa, trzy" (premjera — nowość — gościnne występy Kaz. Junoszy-Stępowskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Tęczowy karnawał".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Dr. Zbigniew Grabowski: O nowy stosunek do kobiety.
Piątek: Prof. Józef Wiśniowski: Historja literatury dramatycznej w Polsce.
Sobota: Dyr. Dr. Józef Birnbaum: Życie duchowe dziecka.

KINOTEATRY

Apollo: „Niebieski motyl".
Corso: „Blokada na morzu".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Sztuka: „Rapsodja miłości".
Uciecha: „Wiatr od morza".
Wanda: „Noce kaukazkie".
Warszawa: „Przekleństwo krwi".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 12 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej: muzyka czeska i rosyjska. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Wisła w dziejach gospodarczych Polski". 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Zwyczaje zapustne w Polsce". 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie" — p. Władysław Dorula. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton: „Mercato dei fiori" — wygłosi inż. Stanisław Bronisław. 20.15: Pogadanka radjotechniczna z Warszawy. 20.30: Koncert. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Dzieje afisza". 22.15: Koncert solisty ze Lwowa. 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.